

Ho Chi Minh
Trochę rozważań o
kwestii kolonialnej



<http://maopd.wordpress.com/>

Artykuł napisano i opublikowano po raz pierwszy w roku 1922.



**Maoistowski Projekt Dokumentacyjny
2012**

Odkąd partia Francji zaakceptowała „21 warunków” Moskwy i przystąpiła do Trzeciej Międzynarodówki, spośród problemów, które sama sobie stworzyła jest jeden szczególnie drażliwy – polityka kolonialna. W odróżnieniu od Pierwszej i Drugiej Międzynarodówki, nie może być usatysfakcjonowana czysto sentymentalnymi wyrazami pozycji do niczego nie prowadzącej, ale musi mieć dobrze określony plan roboczy, efektywną i praktyczną politykę.

W tym punkcie, bardziej niż w innych, partia napotyka wiele trudności, z których największe są następujące:

1. Wielki rozmiar kolonii

Nie licząc nowych „administracji” nabytych po wojnie, Francja posiada:

W Azji 450 000 km.², w Afryce 3 541 000 km.², w Ameryce 108 000 km.² a w Oceanii 21 600 km.², lub całkowitą powierzchnię 4 120 000 km.² (osiem razy więcej od swojego terytorium), z ludnością 48 000 000 dusz. Ludzie ci mówią w ponad dwudziestu różnych językach. Ta różnorodność języków nie sprawia, aby propaganda była łatwa, gdyż, za wyjątkiem kilku starych kolonii, francuski propagandzista może być rozumiany tylko za pomocą tłumacza. Jednakże, tłumaczenia mają ograniczoną wartość, a w tych krajach despotyzmu administracyjnego, raczej trudno jest znaleźć tłumacza, aby tłumaczył rewolucyjne przemówienia.

Są inne minusy: chociaż tubylcy wszystkich kolonii są jednakowo uciskani i wyzyskiwani, ich intelektualny, ekonomiczny i polityczny rozwój znacznie się różni od jednego regionu do innego. Między Annam a Kongo, Martinique a Nową Kaledonią, nie ma absolutnie nic wspólnego, za wyjątkiem biedy.

2. Obojętność proletariatu kraju macierzystego wobec kolonii

W swoich pracach o kwestii kolonialnej, Lenin jasno stwierdził, że „robotnicy krajów kolonizujących są zobowiązani udzielać najaktywniejszej pomocy ruchom wyzwoleniczym w krajach poddanych”. W tym celu, robotnicy kraju macierzystego muszą wiedzieć, czym naprawdę jest

kolonia, muszą wiedzieć, co tam się dzieje, i o cierpieniu – tysiąc razy silniejszym niż ich – znoszonym przez ich braci, proletariuszy w koloniach. Słowem, muszą się zainteresować tą kwestią.

Niestety, wielu jest bojowników, którzy wciąż myślą, że kolonia jest niczym innym, jak krajem z mnóstwem piasku pod stopami i ze słońcem nad głową; kilkoma zielonymi palmami kokosowymi i kolorowym ludem, to wszystko. I nie wykazują oni najmniejszego zainteresowania tą kwestią.

3. Niewiedza tubylców

W krajach skolonizowanych – w starych Indo – Chinach tak samo jak w nowym Dahomej – walka klasowa i siła proletariacka, to nieznanne czynniki z prostej przyczyny, że nie ma tam ani dużych, komercyjnych i przemysłowych przedsiębiorstw, ani organizacji robotników. W oczach tubylców bolszewizm – słowo, które jest żywsze i pełniejsze wyrazu, ponieważ często jest używane przez burżuazję – znaczy albo zniszczenie wszystkiego albo wyzwolenie od obcego jarzma. Przypisanie temu słowu pierwszego znaczenia odpędza od nas niedouczone i bojaźliwe masy; drugie znaczenie prowadzi je do nacjonalizmu. Oba znaczenia są jednakowo niebezpieczne. Tylko mała część inteligencji wie, co oznacza komunizm. Ale ta szlachta, należąca do rodzimej burżuazji i popierająca burżuazyjnych kolonialistów, nie ma żadnego interesu w tym, aby doktryna komunistyczna była zrozumiana i propagowana. Wręcz przeciwnie, jak pies w bajce, wolą nosić znak obroży i mieć swoją część kości. Ogólnie mówiąc, masy są gruntownie buntownicze, ale kompletnie niedouczone. Chcą siebie wyzwolić, ale nie wiedzą jak się do tego zabrać.

4. Uprzedzenia

Wzajemna niewiedza dwóch proletariatów wywołuje uprzedzenia. Robotnicy francuscy patrzą na tubylców jak na gorszą i nieistotną istotę ludzką, niezdolną zrozumieć a jeszcze mniej podjąć działanie. Tubylcy uważają wszystkich Francuzów za podłych wyzyskiwaczy. Imperializm i kapitalizm nie omieszkają korzystać z tych wzajemnych uprzedzeń i z tej sztucznej hierarchii rasowej, aby udaremnić propagandę i dzielić siły, które powinny się jednoczyć.

5. Surowość represji

Skoro francuscy kolonialiści są niezdolni do wykorzystania zasobów kolonialnych, są mistrzami w sztuce brutalnych represji i produkcji lojalności. Rodzina Gandhich i de Valeras już dawno temu wstąpiłyby do nieba, gdyby urodziły się w jednej z francuskich kolonii. Otoczony wszystkimi udoskonaleniami sądów wojennych i sądów specjalnych, rodzimy bojownik nie może wykształcić swych wyzyskiwanych i niedouczonej braci bez ryzyka wpadnięcia w uścisk swych cywilizatorów.

Stawiając czoło tym trudnościom, co musi zrobić partia?

Nasilić propagandę, aby je pokonać.